

## 06. Przypowieść o dzieciach na rynku

**(Mt 11,16-19)** <sup>16</sup> Z kim porównam obecne pokolenie? Podobne jest do dzieci siedzących na rynku, które przygadują swoim rówieśnikom: <sup>17</sup> Przygrywaliśmy wam, a nie chcieliście tańczyć, śpiewaliśmy pieśni żałobne, a nie chcieliście płakać. <sup>18</sup> Przyszedł bowiem Jan, nie jadł i nie pił, a mówią: Demon go opętał. <sup>19</sup> Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a oni mówią: Ten człowiek to żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. I usprawiedliwiona została mądrość na podstawie swoich uczynków.

**(Łk 7,29-35)** <sup>29</sup> Gdy to usłyszał cały lud i celnicy, którzy przyjęli chrzest od Jana, uznali Boga za sprawiedliwego. <sup>30</sup> Natomiast faryzeusze i znawcy Prawa odrzucili plan Boga, nie przyjmując chrztu od Jana. <sup>31</sup> Z kim więc porównam ludzi obecnego pokolenia? Do kogo są podobni? <sup>32</sup> Podobni są do dzieci, siedzących na rynku, które przygadują swoim rówieśnikom: Przygrywaliśmy wam na flecie, a nie chcieliście tańczyć. Śpiewaliśmy pieśni żałobne, a nie zawodziliście. <sup>33</sup> Przyszedł bowiem Jan Chrzciiciel, nie jadł chleba i nie pił wina, a wy mówicie: Demon go opętał. <sup>34</sup> Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a wy mówicie: Ten człowiek to żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. <sup>35</sup> I tak wszystkie dzieci Mądrości przyznały jej słuszność.

■ Mamy dwa opisy tej samej przypowieści. Różnice są niewielkie. Mateusz rozpoczyna jednym pytaniem: „Z kim porównam obecne pokolenie?” (w.16), a Łukasz dwoma: „Z kim więc porównam ludzi obecnego pokolenia? Do kogo są podobni?” (w.31). Natomiast w końcowym zdaniu o „usprawiedliwieniu mądrości”, Mateusz akcentuje czyny: „I usprawiedliwiona została mądrość na podstawie swoich uczynków” (w.19b), a Łukasz przynależność do tzw. dzieci Mądrości.

■ Przypowieść ta jest obrazkiem wziętym z codziennego życia. Widzimy dzieci bawiące się na rynku w jakimś miasteczku. Flet, śpiew i lamentowanie sugerują, że dzieci naśladują życie dorosłych i bawią się w wesele i pogrzeb. Doszło jednak do nieporozumienia. Jedne dzieci zaczynały swoją zabawę, ale inne nie chciały się do nich przyłączyć. Nie było żadnego powodu tej odmowy, po prostu zwyczajny dziecięcy kaprys. I właśnie ten kaprys jest elementem łączącym obraz z jego wyjaśnieniem. Jedna grupa nie chciała ulec drugiej i zamiast wspólnej zabawy są teraz wzajemne pretensje. Dzieci przerzucają na siebie winę za popsucie zabawy.

■ Co można powiedzieć o tych dzieciach?

- Przede wszystkim to, że wcale nie zależy im na zabawie. Są znudzone i rozkapryśzone i dlatego nie potrafią zdecydować się, w co miałyby razem się bawić.

- Są klótlive i uparte. Nie są w stanie dojść do porozumienia, bo trzymają się własnego planu działania i nie mają zamiaru spojrzeć na inną propozycję, która wymagałaby kompromisu, a może nawet przyznania racji drugiej stronie. Obie grupy są przekonane, że już wszystko wiedzą i to lepiej niż ci drudzy.

- Można też powiedzieć, że dzieci są skupione tylko na sobie. Brak w nich chęci do współdziałania, brania na siebie odpowiedzialności za atmosferę i kształt grupy, którą współtworzą z rówieśnikami. Myślą tylko o własnym dobru, a nie o dobru innych.

■ Z tego wynika, że w przypowieści chodzi o takich ludzi, którzy sądzą, że wszystko już osiągnęli, że wszystko już wiedzą i dlatego są ciągle niezadowoleni.

Pan Jezus tą przypowieścią chciał scharakteryzować ludzi Jemu współczesnych. Przymiotniki tutaj użyte podkreślają, że chodzi o ludzi nieposłusznych Bogu, przewrotnych i zdradzieckich: „pokolenie złe i wiarołomne” (Mt 12,39; 16,4); „pokolenie złe” Mt 12,45); „pokolenie niewierne i przewrotne” (Mt 17,17).

Jezus przywołuje w przypowieści poglądy przedstawicieli „tego pokolenia” w odniesieniu do siebie oraz Jana Chrzciciela. Ich opinie są zestawione na zasadzie przeciwstawiania postawy Jana Chrzciciela i Jezusa.

Jan jest postrzegany jako ten, który „nie jadł ani nie pił” (11,18a), co jest nawiązaniem do jego ascetycznego trybu życia („żywił się szarańczą i miodem leśnym” Mt 3,4). Ci, którzy nie chcą dać się ochrzcić w Jordanie dyskredytują go oskarżeniem, że jest opętany przez złego ducha (11,18b), aby tym samym usprawiedliwić to, że go odrzucają.

Jezus zaś powszechnie odbierany jest jako ten, który „je i pije” (11,19a), co zachęca ich, aby nazywać Go „żarłokiem i pijakiem, przyjacielem celników i grzeszników” (11,19b). Takie opinie rozpowszechniali przede wszystkim faryzeusze z zamiarem podważania Jego autorytetu, zarzucając Mu bratanie się z ludźmi wykluczonymi społecznie i religijnie.

Stąd zapewne w przypowieści jest analogia do lamentacji pogrzebowych, co ma oddawać styl życia Jana Chrzciciela, oraz do radosnej atmosfery uroczystości weselnych, co ma charakteryzować działalność Jezusa.

■ W przypowieści istotną sprawą jest kapryśna, uparta i egoistyczna postawa dzieci wobec propozycji wyboru rodzaju zabawy: albo kondukt pełen powagi, albo orszak tętniący radością.

Ludzie określani jako „to pokolenie” stale opierali się, buntowali się i kaprysili na propozycję przedstawianą im zarówno przez Jana Chrzciciela, jak i przez Jezusa.

● Jan wzywał ich do nawrócenia, co miało uchronić przed nadchodzącym sądem Boga, ● a Jezus akcentował konieczność nawrócenia się (Łk 13,3), co skutkuje radością doznania odpuszczenia grzechów (Łk 15,7.10).

„To pokolenie” ma jednak własne wyobrażenie pokuty i radości, dlatego odrzucają zaproszenie Jana i Jezusa. Jak kapryśne, humorzaste dzieciaki stale odrzucają każdą propozycję, tak to pokolenie, a zwłaszcza znawcy Pisma i faryzeusze, zawsze mają powód odrzucenia Bożych wysłanników – Jana Chrzciciela, który wskazuje na Mesjasza wśród nich, jak i samego Jezusa Chrystusa.

■ Przypowieść ma jednak optymistyczne zakończenie dzięki wypowiedzi Jezusa o Mądrości.

Jan Chrzciciel ogłaszał Bożą mądrość, gdy wzywał ludzi do prostowania swoich ścieżek życia. Jezus jednak nie tyle ogłaszał mądrość Boga, co sam jest uosobieniem tej przedwiecznej Mądrości.

Jego czyny dają świadectwo o Nim jako Mesjaszu (Mt 11,4-5), a tym samym uwiarygodniają Bożą Mądrość: „mądrość jest usprawiedliwiona przez swe czyny” (Mt 11,19b).

W Ewangelii wg Łukasza słusność Mądrości zostaje przyznana przez jej dzieci: „mądrość jest usprawiedliwiona przez wszystkie swe dzieci” (Łk 7,35).

Nie wszyscy zatem z „tego pokolenia” trwać będą w oporze wobec słów i czynów Jezusa, w których przejawia się Mądrość Boża.

■ Przypowieść ta nakłania nas do zastanowienia się nad przewrotnością ludzkiej natury. Na tym placu jedne dzieci zapraszają drugie: „Chodźcie, zabawimy się w wesele”, ale słyszą: „Nie, dzisiaj nie mamy ochoty się śmiać”. Wtedy pada propozycja: „To pobawmy się w pogrzeb”. Na to one: „Nie, dzisiaj nie chcemy być ponurakami”. Bezmyślna przekora często uniemożliwia ludziom skorzystanie z dobrodziejstw Królestwa Bożego. Bez względu na to, co by nam Bóg zaproponował, to na nic nie wyrażamy zgody, wszystko jest dla nas nie takie.

Bo tak naprawdę, jeśli ludzie nie chcą słuchać prawdy, to zawsze wynajdą jakieś usprawiedliwienie, jakiś powód. Nie będą nawet próbować być konsekwentni w swoim krytycyzmie: tę samą osobę i tę samą instytucję będą krytykować z biegunowo skrajnych powodów.

Jeśli ktoś nie chce na coś zareagować, to pozostanie nieczuły bez względu na to, jakiego rodzaju nie kierowano by pod jego adresem zaproszenia. Dorośli ludzie przypominają wtedy rozkapryszone dzieci, które nie chcą się bawić, bez względu na to, jaką grę im się proponuje.

Ostatnie zdanie Jezusa: „Usprawiedliwiona została mądrość na podstawie uczynków swoich” dotyczy nie tych kłótliwych i przewrotnych krytyków, lecz dotyczy samych faktów.

Można było krytykować Jana Chrzciciela za jego dobrowolne odosobnienie, ale to Jan poruszał serca ludzkie dla Boga tak, jak tego nikt nie uczynił w ciągu stuleci.

Można było krytykować Jezusa za to, że bierze zbyt czynny udział w codziennym życiu, że styka się ze zwykłymi ludźmi, ale właśnie w Nim ludzie znajdowali nowe życie, świeżą dobroć i niezwykłą siłę do prowadzenia życia prawdziwego, po prostu – znajdowali nowy dostęp do Boga.

Nie należy więc oceniać ludzi, zbory i Kościoły na podstawie własnych uprzedzeń i własnej przekory, ale raczej należy uzewnętrzniać wdzięczność za każdego chrześcijanina i za każdy zbór, bo zbliżają ludzi do Boga nawet wtedy, jeśli ich metody nie całkiem nam się podobają.

■ W przypowieści tej Pan Jezus zawarł też dwa poważne ostrzeżenia.

- Mówi o niebezpieczeństwie swawoli. Znamcy Pisma i faryzeusze wykorzystywali Boga do własnych celów. Bóg nikogo nie przymusza siłą, lecz pozyskuje miłością. I to właśnie jest powodem smutku. Największą tragedią dla osoby kochającej jest to, gdy kochana osoba schodzi z właściwej drogi i zmierza do zguby. Niech Bóg zachowa nas od sprawiania Mu bólu poprzez wypaczanie Jego zamiarów wobec nas, co nieuchronnie prowadzi od katastrofy życiowej.

- Nasz Pan mówi też o ludzkiej przewrotności. Jan prowadził pustelniczy tryb życia, a mimo to uczeni w Piśmie i faryzeusze uważali go za dziwaka opętanego

przez demona. Jezus prowadził życie zwykłego człowieka, angażował się we wszystkie sprawy, a wtedy posądzali Go o zbytne rozkoszowanie się ziemskimi przyjemnościami. Nieraz dziecko uśmiecha się z byle powodu, a nieraz nie da się niczym rozweselić. Ludzkie serce może być pogrążone w przewrotności i nie reagować na jakiegokolwiek działania Boże, z dziecięcym uporem będzie przeciwstawiać się wszelkim zabiegom Boga.

■ Są jednak i tacy, którzy pozytywnie odpowiadają na Boży głos: mądrość Boża zostaje usprawiedliwiona przez tych, którzy stają się Jego dziećmi. Jezus zapowiada, że pomimo oporu faryzeuszów i uczonych w Prawie nie zabraknie ludzi, którzy uwierzą w Jezusa.

Ludzie mogą nadużywać danej im przez Stwórcę wolnej woli i przez to hamować realizację celów Boga. W swojej przewrotności mogą być ślepi i głusi na wszelkie Jego apele. Jest pewne, że gdyby Bóg użył swej mocy i tylko nieznacznie ograniczył wolę człowieka, to świat na pewno byłby o wiele spokojniejszy i bardziej unormowany. Bóg jednak wybrał niebezpieczną drogę miłości, bo w końcu miłość zatriumfuje nad wszystkim.

Zakończę pewnym werselem z Psalmu 143. Czasami zdanie to może stać się naszą modlitwą codzienną. „Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi” (Ps 143,10).